

Stolica Apostolska a wojna światowa 1914-1918*

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

(Benedykt XV, 1914-1922)

Kiedy papież umiera, wybieramy następnego.

kard. Jean Villot

Kard. Jean Villot [1] w przytoczonym jako **motto** passusie oddaje *clou* postawy charakterystycznej dla watykańskiej kurii, nie mającej nic wspólnego z wiarą religijną, emocjami, namiętnościami jej towarzyszącymi u ponad miliarda ludzi Kościoła na Ziemi. Można ją scharakteryzować jako "*skuteczne oraz w miarę niezmiennie trwanie*" i osiąganie (poprzez owo trwanie) określonych, utylitarnych, materialnych, nader doczesnych celów. Tu miłość, żal, współczucie, smutek i radość nie mają racji bytu. Ludzkie odruchy i humanistyczne gesty są niepotrzebne, bo często - szkodliwe. Mają miejsce — fakt niezaprzeczalny — kiedy ich byt zapewnia odniesienie wymiernych korzyści politycznych. Liczy się twarda polityka i dalekosiężne cele. Jakże dalekie od tego co Kościół rzymski sprzedaje od 2000 lat swoim zwolennikom.

W czasie dyskusji na forum Racjonalisty pod jednym z artykułów rozgorzała niedawno zażarta dysputa nad rolą papieżstwa i panującego wówczas Benedykta XV w czasie I Wojny Światowej. Jedni twierdzili, że było to stanowisko pokojowe — inni, iż wręcz przeciwnie. Warto jest poświęcić krótki materiał temu zagadnieniu z historii Europy, mało znanemu i jak widać kontrowersyjnemu, celem przybliżenia sytuacji politycznej w tamtych czasach oraz stanowisku Watykanu podczas owego konfliktu. W czasie pierwszego konfliktu prowadzonego w skali całego globu, według zasad totalnej wojny opartej o dokonania technicznego postępu i według masowej produkcji oraz norm "*taśm u Forda*" (żołnierze szli na śmierć w atmosferze hurra patriotyzmu i nacjonalistycznego szaleństwa pchającego te miliony do okopów pod Verdun, na płw. Gallipoli, w Karpatach czy Vittorio Veneto tak masowo jak masowo produkowano samochody w fabrykach Forda w Detroit). Były to szok i zgroza dla ówczesnej opinii publicznej.

Benedykt XV (Giacomo Paolo Batista Della Chiesa pochodzący z arystokratycznej rodziny genueńskiej był arcybiskupem Bolonii i kardynałem od 25.05.1914 r. mianowanym przez arcyzachowawczego papieża Piusa X) został wybrany na konklawe gdy wojna już trwała na dobre (6.09.1914). Popularna i powszechna opinia mówi, iż był papieżem pokoju, bezustannie nawołującym do przerwania wojennych działań, bezstronnym i neutralnym świadkiem tej powszechnej rzezi. Te głosy dały znać o sobie podczas dyskusji na forum, z wielu stron.

Otóż nie do końca tak można i należy twierdzić. Katolickie środowiska wyróżniają co prawda kilka „ofensyw pokojowych” Benedykta, ale owe przedsięwzięcia nie odnosiły (bo nie mogły — ale o tym później) jakiegokolwiek skutku, gdyż były po prostu **nie-z-tej-epoki**, oparte na mocno nieracjonalnych i intencjonalnych rachubach, a nade wszystko łączyły się z minioną bezpowrotnie racją stanu i sytuacją polityczno-społeczną na Starym Kontynencie.

Jak podają Andrea Gianelli i Andrea Tornielli papieskie inicjatywy pokojowe podzielić można na cztery etapy; pierwszy to wystąpienie papieża zaraz po wyborze (8.09.1914) a zakończone apelem o pokój 25.07.1915; drugi etap to działania związane z zagładą Ormian w Imperium Otomańskim (lato 1915 — jesień 1916); trzeci — stosunek do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i kontakty mające na celu uniemożliwić przystąpienie ich do wojny (jesień 1916-lato 1917) [2] i wreszcie czwarty element to działania Watykanu w ramach końcowego epilogu zawieruchy wojennej oraz "*katastroficznego*" (jak konkludują obaj watykaniści) "*w skutkach traktatu pokojowego zawartego w Wersalu*" [3].

Jednak owe inicjatywy, mimo dobrych chęci i humanistycznego wymiaru nie osiągnęły prawie żadnych efektów. Może — jeśli nie liczyć spektakularnej pomocy materialnej w postaci paczek żywnościowych, odzieży i środków medycznych — jedynie wyłączając tereny Imperium Osmańskiego (zwłaszcza tureckiej Anatolii) objętych pogromami Ormian. W tej akcji papieża wspierały niektóre mocarstwa (np. Anglia). Korzyści z tej akcji nie były wielkie — nie potrafiono skutecznie przeciwstawić się ludobójstwu ormiańskich chrześcijan (kontrowersje wobec tego ludobójstwa trwają w Europie Zachodniej i w Turcji po dziś dzień). Może z tytułu owej pomocy humanitarnej dla wszystkich ofiar tej tragedii, Turcy — jako jedyna nacja — wystawili nad Bosforem pomnik Benedyktowi XV?

Papież i Watykan chcieli bowiem aby **status quo** sprzed wybuchu konfliktu — polityczne, społeczne, kulturowe - pozostało niezmiennie w Europie (czyli — na świecie) po przerwaniu działań wojennych. Był to kontekst absolutnie nierealny, irracjonalny w swoim rudymmentarnym zamiarze, chciejstwo a nie "**Realpolitik**". Kościół sprzyjał na początku wojny państwom trójprzymierza (Niemcy, Austro-Węgry, Turcja — i Włochy ^[4] oraz Bułgaria). O tych sympatiach piszą nie tylko niechętni politycy watykańskiej komentatorzy (jak np. Karl Heinz Deschner, Jan W. Kowalski, Eric Hobsbawm czy Hans Jakob Stelle), ale wspominają o nich także obiektywni dziejopisarze tacy jak m.in. Norman Davis czy Paul Johnson bądź historycy katoliccy tacy jak ks. Zygmunt Zieliński bądź ks. Józef Umiński.

Nie mogło być jednak inaczej skoro to monarchia katolickich Habsburgów panująca w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze i Krakowie była podporą wszystkich katolickich reżimów XIX-wiecznego świata (we wszystkich wymiarach: politycznym, militarnym, moralnym i finansowym), uosabiającą porządek kongresu wiedeńskiego AD'1814 (gdzie Watykan oraz papież stali się jednym z filarów sojuszu tronu i ołtarza), ugruntowującą dotychczasowe stosunki społeczno-polityczne, zapewniającą trwanie konserwatyizmu i przeciwdziałającą szerzeniu się tak niebezpiecznych idei jak modernizm, liberalizm, socjalizm czy demokracja. Nie mogła — mimo poważnych zasług w tej mierze — tym być monarchia Romanowów (Rosja zwana była wówczas żandarmem Europy) gdyż było to Imperium prawosławne, gdzie rywalizujący z Watykanem moskiewski patriarchat stanowił znaczną część reżimu carskiego.

Z tego tytułu papież darzyli panujących w Wiedniu cesarzy wielką estymą i pokładali w nich (z wzajemnością zresztą) wielkie nadzieje polityczne.

Gorącym zwolennikiem państw centralnych był watykański Sekretarz Stanu kard. Pietro Gasparri (jawny germanofil). W jego imieniu na terenie Niemiec (przede wszystkim jako nuncjusz w Bawarii) aktywnie działał Mons Eugenio Pacelli (późniejszy papież Pius XII) znany ze swych pro-niemieckich przekonań. Tak więc cały sekretariat stanu był wyraźnie germanofilski i pro-habsburski.

Podstawowy zarzut czyniony Benedyktowi z racji jego sympatii jest brak potępienia jawnej agresji (i aneksji) katolickiej przeciw Belgii przez niemieckie wojska cesarskie w 1914 roku. Zwraca uwagę jego brak czułości i sympatii w tej kwestii — która mogła być przekazywana równolegle z deklarowaną neutralnością i bezstronnością (o którą w polityce nader trudno) — pomimo patriotycznego (często nawet — nacjonalistycznego) zaangażowania kleru belgijskiego. Nieprzejednane narodowe stanowisko w tej kwestii zajmował Prymas Belgii, kard. Mechelen, Desire F.F.Mercier, przebywający na emigracji wraz z rządem i królem Belgii.

Tu dochodzimy do sytuacji gdy papież i kuria rzymska absolutnie rozminęli się z ówczesnym duchem czasów: wzrost tendencji nacjonalistycznych, patriotycznych, podział katolicyzmu wg norm państwowych (czyli politycznie przeciwstawnych podziałom religijnym — w jednym obozie walczących stron w I wojnie światowej znaleźli się katolicy Habsburgowie, protestanci Niemcy, muzułmanie z Turcji i prawosławni Bułgarzy; podobnie miała się rzecz w obozie Ententy) spowodowały dalszą marginalizację religii i Kościoła w sferze polityki, zagadnień społecznych, cywilizacyjnych itd. Benedykt XV kierował się doświadczeniami XIX wieku, papieży takich jak Pius IX czy Pius X.

Kolejnym ciosem w pozycję papieża i osobiście w Benedykta XV było przystąpienie Włoch do wojny po stronie Ententy (włącznie z uprzednim wycofaniem się z obozu trójprzymierza). Papież cały czas zabiegał o współdziałanie Italii (i katolików włoskich) z monarchią Habsburgów, pomimo ostrych różnic i pretensji terytorialnych Włoch wobec Monarchii Austriackiej (chodziło o region Trentino). Tu Benedykt stał z kolei w poprzek dążeniom Włoch do integracji terytorialnej obszarów uważanych za włoskie — stanowisko Rzymu było wypadkową XIX-wiecznych konotacji politycznych i postawy papieża wobec powstania państwa włoskiego. Jako biskup Rzymu po raz kolejny — w XIX wieku dotyczyło to stanowiska Stolicy Apostolskiej wobec problemu zjednoczenia Włoch i sekularyzacji **Patrimonium Sancti Petri** — stanął na drodze wolnościowym, narodowym i integracyjnym dążeniom mieszkańców Italii.

Udział Italii w wojnie po stronie Ententy mocno skomplikował życie watykańskiej dyplomacji. Do tej chwili dyplomaci państw centralnych mieli nader dogodny dostęp do Watykanu i różnej rangi kurialistów.

Jednak stałe sympatie i łaskawość są polityce obce. I tak było w tym wypadku — wraz z rozwojem sytuacji na frontach, z pogarszaniem się koniunktury państw centralnych i widowymi oznakami ich przegranej (zwłaszcza w chwili przystąpienia USA do wojny po stronie Ententy) Watykan i Benedykt poczęli czynić coraz wyraźniejsze gesty pod adresem trójporozumienia, zwłaszcza Francji i Włoch (choć tu sprawa miała bardziej skomplikowany kontekst z racji historycznych i politycznych zaszłości) . Jak zauważa celnie Karl-Heinz Deschner "...*pierwszy*

minister Benedykta (...) Gasparri w drugiej połowie wojny nie raz wyznawał otwarcie, że Watykan bardzo skłania się ku Entencie" [5]. Warto tu odnotować także, że "pierwsza córka Kościoła" została w tych latach dostrzeżona — to też są jawne fawory wobec Francji wobec wcześniejszej postawy Benedykta XV i kurialistów rzymskich -zarówno w nominacjach kardynalskich (po raz pierwszy od wielu lat w kolegium znalazło się 8 Francuzów), charakterze oświadczeń, wymowie listów papieskich, a także w wyraźnym przyśpieszeniu procesu kanonizacyjnego Joanny d'Arc (beatyfikowanej w 1908 przez Piusa X), którą Benedykt XV ogłosił świętą Kościoła w 1920 r. [6].

Nie może więc dziwić fakt, że w trakcie wojny prasa obu walczących stron — w zależności od czasu, kontekstu, sytuacji polityczno-militarnej itd. — nazywała Benedykta papieżem niemieckim, austriackim, angielskim bądź francuskim. Neutralność i bezstronność Stolicy Apostolskiej pozostawała (jak zawsze w historii i polityce) iluzoryczną.

Już encyklika **Ad Beatissimi** wydana przez Benedykta XV 1.11.1914 nosi w sobie załączki klęski polityki Stolicy Apostolskiej; i nie chodzi tu o argumentację czy wymiar apelu o zakończenie działań wojskowych na frontach całej Europy. Chodzi głównie o opis przyczyn wybuchu wojny, oparty na nauce i doktrynie papieżstwa budowanych w minionych latach przez Piusa IX i Piusa X — najbardziej reakcyjnych, wstecznych i przeciwstawnych cywilizacyjno-kulturowym trendom w Europie Następcach św. Piotra w XIX i początku XX wieku. Della Chiesa za wybuch konfliktu obarcza liberalizm, szerzącą się demokrację parlamentarną, brak moralności katolickiej no i oczywiście masonerię oraz wpływy "idei postępowych" (tu ma na myśli socjalizm). Czyli piusowy **Sylabus** w wersji **light** [7]. Wiadomo jest powszechnym, że to nie te idee i elementy kultury były powodem wybuchu tej wojny. Taka diagnoza musiała prowadzić na manowce intelektualne, polityczne, społeczne.

Bo to nie narody wymyśliły nacjonalizm, to nacjonalizm według prof. historii Uniwersytetu w Tel Awiwie, autora znanego bestselleru pt. *Kto wymyślił naród żydowski?* Shlomo Sanda wymyślił narody. Słuszna i inspirująca to teza.

Chrześcijanie europejscy rzucili się w objęcia I wojny światowej ochoczo — i to zarówno „lud boży” jak i hierarchie. Z jej początkiem wybuchły też hurrapatriotyczne i nacjonalistyczne uniesienia — zarówno wśród katolików, protestantów i prawosławnych. Decyzja Benedykta XV z dn. 1.06.1915 o utworzeniu — w Italii (inne kraje poszły potem tym tropem niebawem) - Ordynariatu Polowego z biskupem ordynariuszem, kapelanami w poszczególnych rodzajach broni, a później — w poszczególnych jednostkach wojskowych walczących na wszystkich frontach wojny na czele na pewno nie miała charakteru pokojowego, pacyfistycznego i anty-wojennego. W "…rzeczywistości duchowieństwo narzuca katolikom po obu walczących stronach przysięgę która karze im wzajemnie się masakrować przy wtórze ogłupiających świat papieskich apelów o pokój, będących najbardziej morderczą hipokryzją w dziejach ludzkości" [8].

Jednocześnie — jak pisze ks. Zygmunt Zieliński, historyk Kościoła - "...papież rozwinął (...) krucjatę pokoju. Już 15.01.1915 r. nakazał całej społeczności wiernych pokutę i umartwienie jako zadośćuczynienie karzącej sprawiedliwości Bożej" [9]. Hipokryzja o której wspomina wcześniejszy cytat jest aż nadto widoczna.

Zaangażowanie (początkowe) po stronie państw centralnych — ze względów na rolę monarchii austro-węgierskiej w sojuszu tronu i ołtarza oraz wspieranie wszelkich politycznych zabiegów papieżstwa o siłę Cesarstwa — uwidaczniało się przez cały okres wojny. Rzutować to musiało na efekty — nawet może i często wynikające z uniwersalnych i humanitarnych (poza politycznych) pobudek - przedsięwzięć Benedykta XV. I niech przykładem tego będzie sąd Prezydenta USA Woodrowa Wilsona, że "dla interesów amerykańskich związanych z trójprzymierzem absolutnie koniecznym jest zniesienie monarchii Austro-Węgierskiej oraz wpływów zagranicznych Kościoła katolickiego" [10]

Dziwi też stwierdzenie znanych katolickich watykanistów (za Stolicą Apostolską), że traktat wersalski okazał się katastroficzny. Bo w jego efekcie upada umiłowane Cesarstwo Habsburgów, stary porządek tronów, biskupstwa i duchowieństwa jako podpory tej struktury, władza traktowana jako pochodna decyzji boskich, świat symbiozy religii — państwa — kultury wali się papieżowi jak domek z kart: zarówno w efekcie wojny, przemian społeczno-kulturowych, Rewolucji na Węgrzech, w Rosji i Niemczech, powstania z niebytu przedwojennego szeregu państw narodowych. Masy ludzi czują teraz swą siłę, stają się podmiotem polityki i udziału w rządzeniu (demokracja na Zachodzie, bunt na Wschodzie Starego Kontynentu).

Warto w tym miejscu poświęcić kilka słów naszemu krajowi, który właśnie w wyniku tego "katastroficznego" traktatu wersalskiego odzyskał niepodległość po 125 latach niebytu. I co

Benedykt myślał — i jak działał — w przedmiocie niepodległości Polski. Jak zamysły Watykanu zmieniały się wraz z rozwojem sytuacji na froncie wschodnim, postępach rewolucji w Rosji, wojny domowej (jaka w jej wynik wybuchła), ofensywy bolszewików (i równoczesnej rewolty w Niemczech) na Zachód etc. Gdzieś w połowie wojny, gdy sytuacja Państw Centralnych nie była w żadnym stopniu krytyczną i nic nie zapowiadało ich klęski Benedykt daje znak, że Polska może powstać jako nowy twór, ale jedynie na terytoriach po byłym Królestwie Kongresowym (czyli tylko z ziem będących pod zaborem rosyjskim — Niemcy i Austro-Węgry wg mniemań i planów Benedykta nic nie mogą stracić ze swych terytoriów zyskanych w wyniku rozbiorów). Daje tym samym politycznej konotacji watykańskiego myślenia; po pierwsze wtedy jeszcze wyraźnie optował na rzecz trójprzymierza, po drugie — powstanie niepodległej Polski w planach Watykanu miało być częścią planu nawracania Wschodu na katolicyzm. Że nie były to czcze zamiary i poczyniono w tej materii spore przedsięwzięcia — organizacyjne, materialne, formalne i polityczne — niech świadczą o tym zabiegi Benedykta XV w sferze rozszerzania wpływów (zwłaszcza na Ukrainie i części Bałkanów) kościoła grecko-katolickiego. Postać i działalność arcybp Andrzeja Szeptyckiego we Lwowie (i okolicach) jest tego najlepszym przykładem. Hr. Andrzej Szeptycki napisał m.in. do Cesarza Austrii list w którym postulował, iż *"....skoro tylko zwycięska armia austriacka wkroczy na terytorium rosyjskiej Ukrainy przyjdzie nam rozwiązać potrójne zadania"*: wymienia sprawy organizacyjne, doktrynalne, eklezjalne wspólnot grecko-katolickich, wspartych przez Austro-Węgry na opanowanych terenach celem wyparcia z nich prawosławnej cerkwi rosyjskiej [11]. Religia to czy polityka?

Także w przedmiocie „deklaracji Balfoura” i zapowiedzi Brytyjczyków wsparcie dla idei powstania państwa żydowskiego w Palestynie (w nieokreślonej przyszłości) Watykan zajął wybitnie krytyczne stanowisko. Demony anty-semityzmu splecione z doktryną Kościoła — ówczesną — dały w tym momencie po raz kolejny znać o sobie.

Podsumowując należy stwierdzić, że Stolica Apostolska i Benedykt XV w okresie I wojny światowej absolutnie nie były podmiotami polityki światowej, które uznać możemy za bezstronne i neutralne. Jak syntetycznie starano się przedstawić w krótkim bądź co bądź tekście zawsze w działaniach towarzyszyły im interesy katolicyzmu. A one wcale nie są i nie były zbieżne z uniwersalnymi wartościami, politycznymi dążeniami walczących w Europie, pragnieniami i marzeniami zwyczajnych ludzi miotanych przez wojenne żywioły. Ów konflikt ukazał też ostatecznie miałość stanowiska Kościoła rzymskiego w takich zagadnieniach jak pokój i wojna, masowa śmierć na polach bitew prowadzonych metodami rodem z fabryk Forda, szacunek dla życia i człowieka. Kryzys doktryny i nauczania kościelnego, rozpoczęty bezmyślnym zwalczaniem modernizmu przez Piusa X (1903-1914) pokazał się w całej okazałości.

*-używam określenia „Stolica Apostolska” aby oddać polityczny wymiar działań Watykanu i kierującego nim papieża (podkreślam — każdego papieża) w każdej epoce i w każdym czasie historycznym. Cele i zadania Kościoła określa bowiem polityka i doktryna będąca wypadkową doczesno-utylnitarnych interesów tej instytucji.

Przypisy:

[1] Jean Marie Villot (1905-79) - francuski hierarcha Kościoła katolickiego, arcybiskup Lyonu, kardynał kurii rzymskiej, prominentna postać Watykanu w czasie pontyfikatu Pawła VI i Jana Pawła II, Sekretarz Stanu, kamerling Kościoła Rzymskiego, uczestnik 2 konklawe w 1978 roku.

[2] Watykan uważał, iż wejście do działań wojennych dodatkowego kraju po stronie Ententy zwiększy *"cierpienia ludności cywilnej"*. A ponadto zdawano sobie sprawę nad Tybrem, iż przystąpienie USA do wojny po stronie Ententy przybliży klęskę państw trójprzymierza w znacznym stopniu - a Niemcom i zwłaszcza Austro-Wegrom Benedykt przynajmniej na początku wojny wyraźnie sprzyjał.

[3] A.Gianelli / A.Tornielli, Papieże a wojna, Kraków 2006, s. 22

[4] Włochy w trakcie wojny przeszły z obozu państw centralnych do obozu Ententy, czynnie uczestnicząc na froncie działań wojennych w Alpach i regionie Trydentu (dążyły do jego odzyskania kosztem upadającego Imperium Habsburgów).

[5] K.H.Deschner, Polityka papieżstwa w XX wieku, t. I, Gdynia 1997, s. 158

[6] Benedykt miał stwierdzić przy nominacjach kardynalskich 4.12.1916, iż trzeba powiedzieć *"....otwarcie, że dając dowód naszej przychylności trzem synom Francji chcemy okazać jak bez ustanku żywo pali się w naszym sercu miłość do ojczyzny"*

- takiego Chlodwiga, św. Ludwika i bł. Joanny d'Arc" [za]: K.H.Deschner, dz. cyt. s. 159*
- [7] A.Gianelli / A.Tornielli, *Papieże a wojna*, Kraków 2006, s. 23
- [8] Kirche und Krieg. *Der christliche Weg zum ewigen Leben*, Berlin 1970, s. 9 (i następne)
- [9] Z.Zieliński, *Papieże i papieństwo dwóch ostatnich wieków (1775-1978)*, Warszawa 1983, s. 385
- [10] D.R. Zivojinovic, *The United States and the Vatican Policies 1914-1918*, Boulder 1978, s. 85 - 86
- [11] [za] K.H.Deschner, *Polityka papieska w XX wieku*, dz. cyt. s. 144 i następne.

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 07-03-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8804) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8804>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl